

Nasz patron

O Świętym Janie apostołe i ewangelistcie

Jan był synem Zebedeusza, rybaka, pochodzącego z Galilei, i Salome (Mat. 4, 2i; 10, 3; 20, 20; Mar. 15, 40), a bratem Jakuba starszego (Mat. 4, 2i; 10, 3). Usłuchał wezwania Pana Jezusa (Mat. 4, 21), był Jego stałym towarzyszem i wraz z Piotrem i Jakubem należał do uprzywilejowanych jego uczniów (Mat. 17, i; 26, 37). Ze wszystkich uczniów Pan jego najwięcej kochał, pozwalając na dowód Swej miłości spocząć mu na Swych piersiach (Jan 13, 23), a umierając polecił opiece jego najukochańszą matkę (Jan 19, 26). To też sam św. Jan, okazując wdzięczność Mistrzowi swemu, nazywa siebie uczniem, którego miłował Jezus (Jan 19, 26). Był jedynym apostołem, który nie opuścił Pana Jezusa podczas bolesnej jego męki, i wytrwał przy Nim nawet wtedy, gdy Jezus wisiał na krzyżu (Jan 19, 26). Po Wniebowstąpieniu głosił ewangelię w Palestynie. Zdaje się, że do odleglejszych prowincji Azji Mniejszej udał się dopiero później. Jest rzeczą pewną, że po śmierci śś. apostołów Piotra i Pawła (w r. 66-tym po Chr.) stale przebywał w Efezie. Stąd rządził wszystkimi gminami Azji Mniejszej. Za panowania Nerona, według innych Domicjana, musiał opuścić Efez i udać się na wygnanie na wyspę Patmos (dziś Palmosa). W czasie wygnania napisał na rozkaz Chrystusa Pana Objawienie, przedstawiające losy Kościoła Chrystusowego. Po pewnym czasie, prawdopodobnie za pozwoleniem cesarza, powrócił do Efezu i objął znowu rządy Kościoła w Azji Mniejszej. W tym czasie, w ostatnich latach pierwszego wieku po Chrystusie, napisał swoją ewangelię, ulegając gorącym prośbom wielu wiernych i natchnieniu Ducha św. Chciał w niej wykazać, jak sam pod koniec tej księgi pisze, że Jezus Chrystus jest Synem Bożym i że wszyscy, którzy weń wierzą, mają żywot wieczny. Pragnie wyraźnie i obszernie przedstawić tę właśnie prawdę nauki objawionej, ponieważ różni heretycy, a zwłaszcza Cerynt, głosili wówczas błędne nauki o osobie i godności Jezusa Chrystusa. Uzupełnia w swej ewangelii innych ewangelistów, podając mniej cudów, za to więcej mów Zbawiciela, do których dołączył kilka niewymienionych w innych ewangeliiach szczegółów, do czego jako świadek życia i działalności Chrystusa Pana był szczególnie powołany. Nazwano św. Jana teologiem wśród ewangelistów; kładzie on nacisk przede wszystkim na Bóstwo Pana Jezusa, podczas gdy inni ewangelistcy przedstawiają nam Zbawiciela ze strony ludzkiej. Prócz Objawienia i Ewangelii napisał Jan św. jeszcze trzy listy, w których mówi głównie o miłości Boga i bliźniego.

Pisarze starochrześcijańscy wymieniają ze szczegółów jego życia jeszcze i to, że żył w dziewictwie i doczekał się blisko stu lat. Św. Hieronim opowiada, że kazał się jako starzec zgrzybiały do kościoła nieść i tam powtarzał tylko te słowa: Synaczkowie, miłujcie się wzajemnie! Umarł w Efezie, gdzie długo pokazywano jego grób i czczono jego pamięć.

Rok Boży w liturgii i tradycji Kościoła świętego - Katowice 1931

Żywot świętego Jana,
apostoła i Ewangelisty

(żył około roku Pańskiego 104)

LEKCJA (z księgi Ekklezjastyk rozdz. 15, wiersz 1-6)

Kto się Boga boi będzie czynił dobrze, a kto się trzyma sprawiedliwości, osiągnie ją, i zabieży mu drogę jako czcigodna matka, i jako żona panna pojęta przyjmie go. Nakarmi go chlebem żywota i zrozumienia, a wodą mądrości zbawiennej napoi go, i umocni się w nim, i nie pochyli się; i zatrzyma go, i nie zawstydy się, i wywyższy go u bliźnich jego; i napełni go duchem mądrości i zrozumienia, i szatą chwały przyodzieje go. Skarb wesela i radości zgromadzi nad nim, i imienia wiecznego

dziedzicem go uczyni.

EWANGELIA (u św. Jana, rozdz. 1, w. 19-24)

Wówczas rzekł Pan Jezus Piotrowi: Pójdź za Mną. A Piotr obróciwszy się, ujrzał za sobą tego ucznia, którego miłował Jezus, który też przy wieczerzy położył się był na piersiach Jego i zapytał: Panie, kto jest, co Cię wyda? Tego tedy ujrawszy, rzekł Piotr Jezusowi: Panie, a ten co? Odpowiedział mu Jezus: Jeśli chcę, żeby on tak został aż przyjdę, co tobie do tego? ty pójdź za Mną. Rozeszła się tedy ta wieść między braćmi, że uczeń ten nie umrze. Lecz Jezus nie rzekł: Nie umrze, ale: Jeśli chcę, żeby on tak został aż przyjdę, co tobie do tego? Ten jest uczeń, który świadczy o tym i to napisał: a wiemy, że prawdziwe jest świadectwo jego.

* * *

Święty Jan, apostoł, syn Zebedeusza rybaka, urodził się w Betsaidzie w ziemi galilejskiej. Był bratem św. Jakuba starszego i trudnił się rybołówstwem aż do dwudziestego piątego roku życia. Wychowany bogobojnie, tęsknił z wszystkimi pobożnymi żydami do pojawienia się Mesjasza.

Gdy go doszła wiadomość, że nad Jordanem ukazał się mąż nawołujący do pokuty, którego lud uważa za obiecanego Mesjasza, pobiegł w to miejsce i ujrzał św. Jana Chrzciciela, poprzednika Zbawiciela, nie długo jednak przy nim pozostał. Pewnego dnia naprawiał w swej łódce sieci wraz z bratem Jakubem, gdy przyszedł Pan Jezus i wezwał obu, aby się przyłączyli do Niego. Jan usłuchał wezwania Zbawiciela i został Jego uczniem i apostołem. Jego też najwięcej Chrystus umiłował z powodu anielskiej czystości i serdecznego przywiązania, jakie swemu Mistrzowi okazywał. Dlatego w Ewangelii słusznie sam się nazywa ulubionym uczniem Jezusa i powtarza tę nazwę nie z dumy, ale wdzięczności i miłości ku swemu Boskiemu Panu. "Rzadka jego czystość - pisze święty Augustyn - czyniła go godnym tej miłości; obrał bowiem stan bezzenny i wytrwał w nim do końca życia". "Wszystkie inne zalety - mówi święty Hieronim - jakimi go Bóg obdarzył, były nagrodą jego czystości; tę cnotę jego cenił Pan Jezus tak wysoko, że wisząc na krzyżu polecił mu swoją Matkę. Dziewiczą matkę oddał pod opiekę dziewiczego ucznia. Któż by wątpił jeszcze, że w oczach Pana Jezusa miało dziewictwo wysoką wartość? O czystości wyrzekł pamiętne słowa, że żywi się ona wśród lilii. Kto zachował czystość serca, będzie miał przyjaciela w Królu niebieskim".

Miłość Zbawiciela cudownie podziałała na św. Jana, uczyniła go bowiem powiernikiem Jego świętych tajemnic. On był z Piotrem i Jakubem świadkiem Jego przemienienia na górze Tabor, on widział Jego śmiertelne dreszcze na Górze Oliwnej.

Wśród ostatniej wieczerzy spoczęła jego głowa na piersi Jezusowej, jego uwiadomił Pan o zdradzie Judasza, on to stojąc pod krzyżem brał serdeczny udział w męce i śmierci Zbawiciela. Wtedy to uczynił Pan Jezus ulubionego ucznia spadkobiercą miłości, którą przejęte było Boskie Jego Serce ku ukochanej Matce, gdyż jego wyznaczył na Jej opiekuna i obrońcę. Czyż mógł mu dać Zbawiciel dowód większej miłości? On to był pierworodnym synem pomiędzy działkami Najświętszej Matki, a tymi działkami my jesteśmy. Jeśli bowiem Pan Jezus nazwał nas swymi braćmi, to tym samym polecił nas swej Matce.

Mimo głębokiego strapienia pozostał św. Jan wraz z Maryją i Magdaleną u stóp krzyża. Widział konanie Pana Jezusa, widział bok Jego włócznią przebity, widział tryskającą z rany krew i wodę. Zdjął z krzyża święte ciało i złożył je na łonie Matki Bolesciwej. Był przy złożeniu Go w grobie, a serce jego spoczęło w mogile Zbawiciela, do którego przylgnęło całą siłą miłości. Nie dziw przeto, że gdy mu święte niewiasty oświadczyły, że widziały Pana Jezusa, natychmiast pobiegł z Piotrem do Jego grobu i pierwszy stanął nad mogiłą.



Święty Jan, apostoł i Ewangelista

W kilka dni potem stał z innymi uczniami nad jeziorem Tyberias. Jezus ukazał się nad brzegiem, a Jan Go natychmiast poznał i powiedział o tym św. Piotrowi. Potem spożywali razem ryby, które Piotr przyrządził. Po skromnej uczcie pytał Pan Jezus Piotra o szczerość jego przywiązania, zdał w jego ręce zarząd Kościoła i przepowiedział mu śmierć męczeńską. Jan był przy tym i słuchał. Piotr, który kochał św. Jana i chciał poznać przyszłe losy swego przyjaciela, zapytał Zbawiciela: "*Panie, co się stanie z nim?*" Aby go ukarać za ciekawość, odpowiedział Pan Jezus: "*Jeśli wolą Moją jest, aby pozostał, póki nie przyjdę, cóż cię to obchodzi?*" Chciał przez to powiedzieć: "Cóż cię obchodzi, jeśli bym przedłużył jego życie, dopóki nie wrócę, aby go do siebie powołać?"

Gdy po Wniebowstąpieniu Pańskim święty Piotr i święty Jan poszli do świątyni, uzdrowili w Imię Jezusa przy drzwiach chromego, który ich prosił o jałmużnę i obwieścili ludowi Chrystusa Pana. Uwięziono ich za to i stawiono przed wysoką radą, która ich jednak poleciła wypuścić z więzienia, nakazawszy im surowo, aby Imienia Jezus już więcej nie głosili. Żądanie to odrzucili z oburzeniem, mówiąc, że należy więcej słuchać Boga aniżeli ludzi, i jak dawniej opowiadali Ewangelię świętą. Gdy ich ponownie wtrącono do więzienia, wyswobodził ich anioł, i skoro tylko świtać poczęło święci mężowie ponownie nauczali w świątyni. Skazani na biczowanie cieszyli się, że cierpią dla Chrystusa i nie przestali wielbić Jego Imienia.

Wkrótce potem wysłało ich kolegium apostołskie do Samarii, gdzie się była utworzyła mała parafia z chrześcijan już ochrzczonych, ale jeszcze nie bierzmowanych. Apostołowie udzielili im sakramentu bierzmowania i wrócili do Jerozolimy. Po kilkuletnim pobycie w tym mieście zwiedził Jan kilka krajów, aby im zanieść radosną wieść o przybyciu Chrystusa. Matka Boska była przy nim. Czcił Ją i wielkim otaczał szacunkiem, a gdy się przeniósł do Efezu, gdzie założył swoją stolicę biskupią, zabrał ją z sobą. Gdy Maryja przeczuła, że niezadługo umrze, przeniósł się z Nią do Jerozolimy i stał przy Jej łożu śmiertelnym. Nieutulony był jego smutek, gdy przyszła chwila rozstania z ukochaną Matką. Pocieszał się jedynie nadzieją, że Ją kiedyś ujrzy w chwale niebieskiej obok Syna, a Najświętsza Maryja Panna zapewniła go, że i w Niebie o Nim nie zapomni. Potem wrócił do Efezu, aby mieć na oku swoją trzódkę, tudzież szerzyć i utwierdzać wszędzie Królestwo Boże. Przede wszystkim starał się o dzielnych biskupów i kapłanów, których od czasu do czasu odwiedzał, aby ich przyzwycząić do czujności i zachęcić do gorliwego pełnienia obowiązków swego świętego urzędu. Chrystus Pan przepowiedział, że i w Jego świętym Kościele powstaną zgorszenia, co się też stało. Już za czasów apostołskich znaleźli się między żydowskimi chrześcijanami kacerze, jak np. Ebion i Ceryntus, zaprzeczający, że Pan Jezus jest Chrystusem i Synem Bożym. W parafiach nad którymi pieczę miał święty Jan, znaleźli się zwolennicy tych odszczepieńców. Jan przestrzegał przed nimi swe owieczki i polecał im, aby unikali wszelkiej styczności z tymi kacerzami, bo chociaż każdego człowieka miłował, milsza mu była prawda, która jest fundamentem wszelkiej miłości.

Aby dać świadectwo prawdzie i zbić zarzuty kacerskie, na żądanie wiernych spisał święty Jan Ewangelię. Nim pochwycił pióro, nakazał powszechny post i modły i rozpoczął swe dzieło od słów: "*Na początku było Słowo (tj. Syn Boży), a Słowo było u Boga, a Bóg był Słowem*". Spisując Ewangelię świętą był starcem, liczącym lat 85. Treść jego pisma jest tak wzniosła - mówi jeden z Ojców Kościoła - że duch ludzki ogarnąć jej nie zdoła. Dlatego też na obrazach i posągach widzimy orła u jego boku.

Oprócz Ewangelii napisał trzy listy, w których zachęca do miłości Boga i bliźniego. Serce jego przepełnione było miłością, a życie nieprzerwanym pasmem aktów miłości. Z miłości zaś dla Chrystusa i zbawienia dusz gotów był wszystko znieść. Gdy wybuchło po raz drugi prześladowanie chrześcijan, niczego nie pominął, aby zachęcić parafie i gminy do wytrwałości w wierze. Namiestnik

Azji kazał go pojmać i odstawić do Rzymu, gdzie go wrzucono w kocioł napełniony wrzącym olejem, Pan Bóg ocalił go jednak tak cudownie, że wyszedł bez szwanku. Wrzący olej zamienił się dla niego na orzeźwiająca łaźnię, z której wyszedł silniejszy niż przedtem. Poganie przypisywali jego ocalenie czarom, a cesarz Domicjan wygnał go na wyspę Patmos, gdzie spisał swe objawienie. Po śmierci cesarza wrócił do Efezu i objął zarząd gmin chrześcijańskich, które zwiedzał po kolei, nie lękając się trudów i mozołów.

Klemens z Aleksandrii opowiada, że św. apostoł wizytował kościoły Azji Mniejszej, aby usunąć różne nadużycia i osadzić przy nich nowych duszpasterzy. Gdy w pewnym miasteczku niedaleko od Efezu przemawiał do ludu, spostrzegł pomiędzy słuchaczami niechrzczonego młodzieńca. Przedstawivszy go biskupowi, rzekł: "Polecam twej troskliwości tego młodzieńca wobec Jezusa Chrystusa i zebranej gminy". Biskup zajął się tym wyrostkiem, uczył go zasad wiary, ochrzcił i wybierzmował, ale po jakimś czasie zapomniał o nim, a nowy chrześcijanin dostał się w towarzystwo lekkomyślnej młodzieży i zapomniał, czego się nauczył. Towarzysze jego rzucili się w końcu na rozbój, a ów młodzieniec został ich hersztem. Po niejakiem czasie wrócił Jan i spotkawszy biskupa rzekł do niego: "Oddaj mi, com ci powierzył wobec Chrystusa i gminy!" Biskup westchnął i rozplakawszy się, rzekł: "Nieborak już umarł". "Jak to? - zapytał Jan - jaką śmiercią?" "Umarł dla Boga - odparł biskup - został bowiem w pobliskich górach łotrem i rozbójnikiem". Usłyszawszy to Jan zapłakał gorzko i zawołał: "Jakiemuż opiekunowi poleciłem duszę brata swego?" po czym spieszenie ruszył w góry. Rozbójnicy pojмали go i zaprowadzili do swego herszta, ale ten, ujrzawszy Jana, uciekł.

Aczkolwiek Jan był bezsilnym starcem, pobiegł za nim, wołając: "Synu, czemu stronisz od ojca swego? Nie lękaj się niczego! Nie trać nadziei, bo odpowiem za ciebie przed Chrystusem, a jeśli tego potrzeba, umrę za ciebie tak jak Chrystus za nas umarł i oddam swą duszę za ciebie. Stój, proszę cię, gdyż mnie Bóg posyła za tobą!" Młodzian przystanął, rzucił broń i z rzewnym płaczem prosił o przebaczenie, a Jan obiecał mu wybłagać u Boga przebaczenie win, sprowadził go do gminy i rozstał się z nim dopiero wtedy, kiedy go pojednał z Bogiem.

Na koniec nadeszła chwila, w której Pan Jezus miał zabrać do siebie najukochańszego ze swoich uczniów. Święty Jan przebywał wówczas w Efezie, a liczył już przeszło sto lat. Wziąwszy pewnego razu z sobą kilku duchownych, poszedł z nimi na jedną z gór okolicznych, a stanąwszy u jej szczytu, kazał tam sobie grób wykopać. Gdy go ukończyli, wrzucił do niego płaszcz swój, po czym pożegnawszy się wstąpił do niego, mówiąc: "Bądźże ze mną, Panie Jezu Chryste!" Do uczniów zaś odezwał się: "Pokój wam bracia" i kazał im odejść. Gdy to uczynili i odeszli nieco, obejrzawszy się, ujrzeli grób jego światłością niebieską otoczony. Stało się to w dnia 27 grudnia roku 104 od Narodzenia Pana Jezusa.

Nauka moralna

Gdy święty Jan był bardzo stary, tak że go uczniowie do kościoła na rękę nosić musieli, nie mógł już kazać i odzywał się tylko w te słowa: "Synaczkowie, miłujcie się wzajemnie!" Sprzykrzyły się one w końcu uczniom, zapytali go zatem: "Mistrzu, czemu zawsze jedno mówisz?" A on odpowiedział: "Jest to rozkazanie Pańskie. Kto je wypełnia, może mieć na tym dosyć".

W dniu dzisiejszym podaje Kościół wiernym poświęcone wino, a kapłan mówi: "Pij miłość Jana w Imię Ojca, Syna i Ducha świętego. Amen". Dzieje się to na pamiątkę gorliwości świętego apostoła, który dla nawrócenia pewnego bałwochwalcy wypił puchar napełniony zatrutym winem, przeżegnawszy je poprzednio.

Modlitwa

Oświeć łaskawie, Panie Jezu Chryste, Twój Kościół święty, aby naukami św. Jana apostoła i Ewangelisty oświecony, przyjść mógł do dóbr wiecznych. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który króluje w Niebie i na ziemi, po wszystkie wieki wieków. Amen.

Żywoty Świętych Pańskich na wszystkie dni roku - Katowice/Mikołów 1937r.



Źródło: http://ruda_parafianin.republika.pl